



T. F. 53
J. G. 6069

Józef Wybicki.
(Podług oryginału Bacciarellego.)

(6360)

Józef Wybicki – podróżnik mimo woli

„(...) moje, powiem, fatalne przeznaczenie było zaraz od młodości żyć w ustawicznym ruchu, żyć w burzy”^[1]

Mało jest w naszej historii postaci o tak bogatej i niezwyklej biografii jak Józef Rufin Wybicki. Powszechnie znany jest jako autor *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*, będącej pierwowzorem hymnu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej. To właśnie sukces tego jednego z jego licznych utworów przyniósł mu nieśmiertelną sławę, z drugiej strony przykrył długą listę dokonań i zasług. Działalność Wybickiego była niezwykle bogata i wielowymiarowa. Wymagała też licznych podróży, dzięki którym młody szlachcic z położonego na uboczu Będomina stał się człowiekiem światowym.

Początkowo nic nie zapowiadało, by Wybicki stał się podróżnikiem z krwi i kości. Jego świat do wieku młodzieńczego ograniczał się do rejonów rodzinnego Będomina, Skarszew oraz „oddalonego o 5 mil” Gdańska, gdzie pobierał nauki. Pierwszą znaczniejszą wyprawą był wyjazd do Warszawy na elekcję królewską. Jak pisał w pamiętnikach, matka Konstancja z Lniskich początkowo nie widziała potrzeby wyjazdu syna w „odległe krainy”^[2], jednak ostatecznie wyraziła zgodę. Jej obawy okazały się płonne. O ile na młodym i pełnym ideałów Józefie duże wrażenie zrobiła sama elekcja, to Warszawa wywarła nie najlepsze wrażenie. Jawiła się mu jako „Babilonia rozwiązłości i niecnot”^[3]. A on zamiast korzystać z oferowanych uciech wolał zająć się poszukiwaniem interesujących ksiązek.

[1] J. Wybicki, *Życie moje*, Kraków 1927, s. 94.

[2] Tamże, s. 17.

[3] Tamże, s. 21.

Stryj Franciszek Wybicki musiał dostrzec talent Józefa i drzemiący w nim potencjał. Planował wysłać go na studia zagraniczne (jako pierwszego członka rodziny), jednak te plany pokrzyżowała jego śmierć w 1765 roku^[4]. Niestety, nie jest znana uczelnia ani kierunek studiów, jaki miał zgłębiać Józef. Na podstawie dotychczasowej edukacji można zakładać, że zgodnie z tradycją rodzinną stryj zaplanował mu karierę prawniczą i na takie też studia zamierzał go wysłać. W sferze domniemań pozostaje również przyczyna zarzucenia planu wyjazdu. Kwestie finansowe mogły nie być najważniejszym powodem, jako że według samego Józefa, „ksiądz Franciszek zostawił nam dość znaczny majątek”^[5]. Wraz ze śmiercią stryja rodzina utraciła swojego protektora, chroniącego ją przed roszczeniami majątkowymi dalszych krewnych. Na Józefa jako młodego prawnika spadł ciężar prowadzenia batalii sądowych i obrony przed zakusami spokrewnionych z Wybickimi Gotartowskich i Jezierskich. Dodatkowo matka Konstancja już przy wcześniejszym wyjeździe do relatywnie bliskiej Warszawy na królewską elekcję wyrażała swoją dezaprobatę. Bez głównego pomysłodawcy i orędownika wyjazdu idea studiów zagranicznych została zarzucona.

Praca w kancelarii grodzkiej wiązała się z koniecznością kolejnych podróży, dzięki którym Wybicki poznał Bydgoszcz, Poznań i Piotrków. Wyjazdy te jeszcze nie wzbudziły w nim pasji do podróżowania. W ich trakcie skupiał się wyłącznie na pracy i dalszym zgłębianiu wiedzy prawniczej^[6].

Aktywność Wybickiego została dostrzeżona i dzięki niej, a także zapewne dzięki protekcji wuja Władysława Michała Lniskiego, Józef otrzymał mandat poselski na sejm 1767 roku. Obowiązki poselskie oznaczały kolejny wyjazd do Warszawy i konieczność spędzenia tam dłuższego czasu. Tym razem matka „uleczona ze swych uprzedzeń” nie oponowała, a nawet zapewniła Józefowi środki pozwalające na utrzymanie w Warszawie po zakończeniu obrad sejmowych.

Wybicki w tym czasie zdecydował się porzucić dobrze zapowiadającą się karierę w palestrze. Coraz bliższa była mu służba publiczna reprezentanta narodu i kreowanie nowego prawa. Wyjazd na sejm do stolicy był doskonałą okazją, by skorzystać z bogatych zasobów i uzupełnić braki wiedzy. Pobierał intensywne nauki między innymi geografii, historii i francuskiego u Karmelitów, a Biblioteka Załuskich stała mu się niemal świątynią, w której spędzał długie godziny^[7]. Wybicki planował jeszcze jakiś czas pozostać w Warszawie po zakończeniu sejmowych i poświęcić ten czas nauce. Na przeszkodzie w realizacji planu stanęły wydarzenia, które wstrząsnęły ówczesną polityką. 14 października 1767 roku rosyjski ambasador książę Nikołaj Repnin wydał polecenie aresztowania czterech przywódców opozycji, których następnie

[4] C. Skonka, *Śladami Józefa Wybickiego na Pomorzu*, Gdańsk 1990, s. 72.

[5] J. Wybicki, *Życie moje*, dz. cyt., s. 16.

[6] Tamże, s. 25.

[7] Tamże, s. 41.

wywieziono w nieznanne miejsce. Sejm został sterroryzowany, a zastraszeni szeregowi posłowie nie ważyli się sprzeciwić działaniom ambasadora. Jednak 27 lutego 1768 roku niedopuszczany do głosu, zaledwie dwudziestoletni poseł Wybicki wykrzyczał swój protest:

nie widzę posła, nie widzę wolnego sejmu, ale widzę tylko gwałt i przemoc moskiewską, przeciwko tej więc się protestuje^[8].

Jawna niesubordynacja nie mogła ujść płazem. Po krótkim zamieszaniu, w czasie którego Wybickiemu udało się zbiec, rozpoczęły się poszukiwania buntowniczego posła, dla którego stolica przestała być bezpiecznym miejscem.

Uciekając z Warszawy, kierował się na południe szlakiem kancelarii, w których mógłby zarejestrować swój manifest, tak by nabrał on mocy prawnej. Jednakże zarówno w Piotrkowie, jak i w Częstochowie zastraszeni kanceliści nie odważyli się przyjąć dokumentu. Kierując się dalej na południe, Wybicki w połowie marca 1768 roku znalazł się w Krakowie, gdzie znowu bezskutecznie próbował „powtórzyć manifest”, jednak jak stwierdził, „w tej stolicy narodu, nie było już wcale ducha narodowego”^[9]. Pobyt w Krakowie został gwałtownie przerwany ostrzeżeniem o zbliżającym się pościgu kozackim. Wybicki skierował się początkowo do Starogo Sącza (zwanego przezeń Sandecz), jednak nie udało mu się zmylić pościgu. Niechybnie zostałby pochwycony, gdyby nie pomoc furmana, który przewiózł go przez Dunajec.

Ostatecznie Wybicki zarejestrował manifest w kancelarii polskiej w Spiskiej Kapitule. Tam

[8] Tamże, s. 46.

[9] Tamże, s. 51.



Medal wybity z okazji zajęcia Wilna przez wojska napoleońskie 28 czerwca 1812 r., Jean Bertrand Andrieu, Diminique Vivant Denon, Francja, Paryż, Mennica Paryska, 1812 r., MNG/MHN/2617

Kałamarz (z pokrywką, spodkiem i porcelanowym wkładem), Johannes Nicolaas Meeuws, Holandia, Haga, 1775 r., własność Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Hymnu Narodowego



też otrzymał wezwanie do stawienia się w Barze i dołączenia do świeżo zawiązanej konfederacji. Potajemnie wrócił do Krakowa, gdzie dotarli do niego wieści o złupieniu przez kozaków Będomina. W dalszej podróży pomógł mu krakowski kupiec Jan Laszkiewicz, dzięki któremu dotarł w pobliże Baru. Całą drogę, obawiający się rozpoznania i aresztowania Wybicki, jechał w stroju „pisarka do handlu”^[10].

Dnia 13 czerwca, po blisko trzech miesiącach podróży szczęśliwie dotarł do Baru, który jednak nie zrobił na nim szczególnie dobrego wrażenia. Przyzwyczajony do widoku potężnych umocnień Gdańska czy Warszawy, twierdzą barską po latach opisał jako „na kopcu dworeczek, jak to nazywaliśmy, szlachecki, obwiedziony nieco szerszym rowem i mający mostek polski zwodzony”^[11]. Surowa ocena Baru i jego obrońców nie przeszkodziła Wybickiemu w przyjęciu stanowiska konsyliarza generalnego, którego rolą było pozyskanie względów (a także wsparcia finansowego, militarnego i politycznego) obcych dworów.

Wybicki wraz z sekretarzem konfederacji Jackiem Kochańskim szczęśliwie opuścił Bar w przeddzień ostatecznego szturmu wojsk królewskich i rosyjskich. Wraz z niedobitkami konfederackimi tułał się, szukając bezpiecznego schronienia. Przebywającemu w Chocimiu młodemu konsyliarzowi Rada zleciła pierwszą misję odszukania i dostarczenia dokumentów biskupowi kamienieckiemu Adamowi Krasieńskiemu, przebywającemu gdzieś na Węgrzech, lub na Dolnym Śląsku. Trudna i niebezpieczna podróż przez Karpaty wymagała daleko posuniętej dyskrecji. W przebraniu wolarzy Wybicki wraz ze swoim służącym Łukowiczem przebyli Karpaty i nierozpoznani dotarli początkowo do węgierskiego Tokaju, a następnie Cieszyna, gdzie ostatecznie odnaleźli ukrywającego się biskupa.

Po latach Wybicki wyrzucał sobie, że przez brak wiedzy nie był w stanie docenić i skorzystać ze sposobności, jakie dawała niebezpieczna, aczkolwiek niesamowicie ciekawa wyprawa.

O gdybym wówczas miał jakiegokolwiek wyobrażenie historii naturalnej, ileż pociechy, ileż pożytków, ileż powiem momentów osłodzonych liczyłbym w podróży tak ciekawej!^[12]

Odtąd podróże stały się dlań codziennością, a z prowincjonalnego szlachcica pomału tworzył się sprawny dyplomata potrafiący bez trudu odnaleźć się wśród elit dworskich i intelektualnych. Najbardziej widoczną oznaką zmiany, jaka zaszła w Wybickim, był strój. Zgolił czuprynę, a polski żupan zamienił na europejski frak^[13].

[10] Tamże, s. 54. Pisarek – pomocnik pisarza w urzędzie, kancelista.

[11] Tamże, s. 57.

[12] Tamże, s. 74.

[13] Tamże, s. 81.

Jako młody konsyliarz generalny wraz z bp. Krasieńskim miał pojechać do Francji na dwór Ludwika XV. Wybickiemu w podróży przeszkodziła choroba, która zmogła go na dłuższy czas. W rezultacie musiał pozostać w Wiedniu, a do Paryża pojechał sam bp Krasieński, który pomimo zachwyków Wybickiego okazał się niezbyt skutecznym dyplomatą.

Po powrocie do zdrowia Wybicki został wysłany z kolejną misją, tym razem do Berlina. Konfederaci mieli nadzieję wykorzystać afekt, jakim Fryderyk II darzył Polkę, hrabinę Mariannę Skórzewską. Młoda, inteligentna i odczytana żona gen. Franciszka Skórzewskiego miała umożliwić przekonanie króla do udzielenia poparcia konfederacji. Jej urokowi uległ również Wybicki, który opisał ją w samych superlatywach, nie widząc, że tak jak Fryderyk prowadziła własną grę, w której konfederaci byli tylko pionkami.

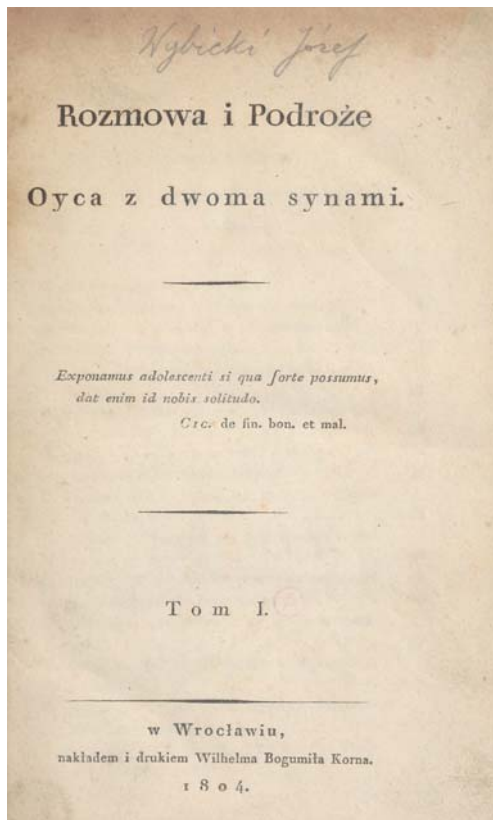
Wybicki zaangażowany był również w próby przeciwności Gdańska i innych miast pomorskich na stronę konfederacką. Uzyskanie wsparcia bogatego miasta istotnie poprawiłoby sytuację konfederatów. Problemem były liczne przywileje i gwarancje, a także ryzyko retorsji ze strony królewskiej. O ile miasta pomorskie zachowywały daleko posuniętą powściągliwość, nie chcąc narażać się na ewentualne represje rosyjskie, o tyle szlachta pomorska licznie wsparła konfederatów.

Zaangażowany w pozyskiwanie sojuszników dla barzan, Wybicki cały rok 1769 spędził, podróżując pomiędzy Berlinem, Gdańskiem i Drezdenkiem, gdzie rezydowali Skórzewscy.

Wszystkie plany pomorskie konfederatów zostały zaprzepaszczone 29 stycznia 1770 roku, gdy w bitwie pod Kcynią siły rosyjskie rozgromiły oddziały powstańcze. Wśród uciekinierów z pola bitwy był również Wybicki. Szukając bezpiecznego schronienia, udał się do Poznania,



Zegar z pozytywką wygrywającą melodię „Jeszcze Polska...”, Gebruder Fortwaengler – Warszawska Fabryka Budzików, od 1891 r., MNG/MHN/78



skąd pomimo nalegań wuja Michała Lniskiego, wówczas marszałka konfederacji pomorskiej, zdecydował o wyjeździe do Gdańska.

Szybko okazało się, że dobrze znany Wybickiemu gród nad Motławą przestał być bezpiecznym schronieniem. O bytności w Gdańsku konfederackiego konsyliarza dowiedział się rosyjski rezydent Hans Wilhelm von Reh-binder, który nalegał na wydalenie niebezpiecznego wichrzyciela^[14].

Za namową ostatniego polskiego opata oliwskich cystersów Jacka Rybińskiego^[15] zdecydował się na wyjazd na studia do Holandii. Droga wiodła przez Lubekę, Hamburg i Bremę, skąd dotarł ostatecznie do Lejdy, a tam 10 października 1770 roku zapisał się na miejscowy uniwersytet pod zmienionym nazwiskiem Josephus Enckler.

Nauka w Lejdzie okazała się prawdziwym przełomem w postrzeganiu świata przez Wybickiego. Z jednej strony była okazją do uporządkowania dotychczas chaotycznie pozyskiwanej wiedzy, z drugiej chłonnemu umysłowi dała możliwość poznania nowych prądów myślowych oraz nauki u światowej sławy profesorów^[16]. Początkowo interesowały go wszystkie dziedziny nauki, od anatomii po chemię czy prawo. Jedynym przedmiotem, który nie wzbudził większego zainteresowania u Wybickiego, była teologia protestancka. Po kilku miesiącach bardzo intensywnego studiowania wszelkich dostępnych nauk, za radą

[14] W. Zajewski, *Józef Wybicki. Konfederat, organizator Legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2004, s. 75.

[15] W. Odyniec, *Droga do Holandii po naukę i chleb (Studia nad pamiętnikami J. Wybickiego i T.A. Dzwonkowskiego)*, w: *Sesja naukowa Strefa bałtycka w XVI–XVIII w.*, red. J. Trzoska, Gdańsk 1993, s. 95.

[16] A. Podsiadły, *Józef Wybicki na studiach w Lejdzie*, „Śremski Notatnik Historyczny” 24: 2019.

prof. Fryderyka Wilhelma Pestela, skupił się na prawie i polityce. W trakcie studiów odkrył nową pasję, jaką stała się geografia i nauki o Ziemi. W rezultacie, wracając do kraju, przywiózł ze sobą oprócz bogatej biblioteczki zakupioną kolekcję obrazów i mineralów.

Wybicki bacznie również obserwował rozwiązania ekonomiczne i gospodarcze w Holandii. Swoje spostrzeżenia planował zawrzeć w nienapisanej książce o swoich podróżach^[17]. W późniejszych listach i pismach wielokrotnie pojawiają się odniesienia do zaobserwowanych w Holandii rozwiązań czy to gospodarczych, czy politycznych. Nie interesowały go tylko teoretyczne dywagacje. W Będominie po powrocie z Holandii postawił nową papiernię, która funkcjonowała jeszcze wiele lat po sprzedaży majątku przez Wybickiego.

Pomimo że Uniwersytet w Lejdzie nie pobierał opłat od studentów, samo utrzymanie za granicą było bardzo kosztowne. Szczupłość środków finansowych i żądania powrotu wysuwane przez Generalność spowodowały, że po roku spędzonym na naukach Wybicki podjął decyzję o powrocie. We wrześniu 1771 roku wsiadł na pokład statku płynącego do Gdańska. Ze względu na zły stan zdrowia przerwał podróż i zatrzymał się na kilka dni w Kopenhadze. Czas tam spędzony wykorzystał na bezskuteczne poszukiwania śladów przodków, którzy zgodnie z rodzinnymi podaniami wywodzili się z Danii.

Po powrocie z Holandii Generalność planowała wysłać Wybickiego z misją do Madrytu i Paryża, jednak plany pokrzyżowała śmierć Potockiego, któremu miał towarzyszyć^[18]. Ostatecznie zdecydowano, by Wybicki wyjechał do Wiednia, gdzie spędził ponad pół roku. W stolicy Austrii pełnił funkcję przedstawiciela konfederacji przy ambasadzie francuskiej. Z biegiem czasu coraz wyraźniej było widać klęskę konfederacji i plany sąsiadów Rzeczypospolitej dążących do jej rozbioru. Przywódcy konfederacji w większości podjęli decyzję o emigracji, jednak Wybicki pod wpływem prośb matki, zdecydował o powrocie do rodzinnego Będomina^[19].

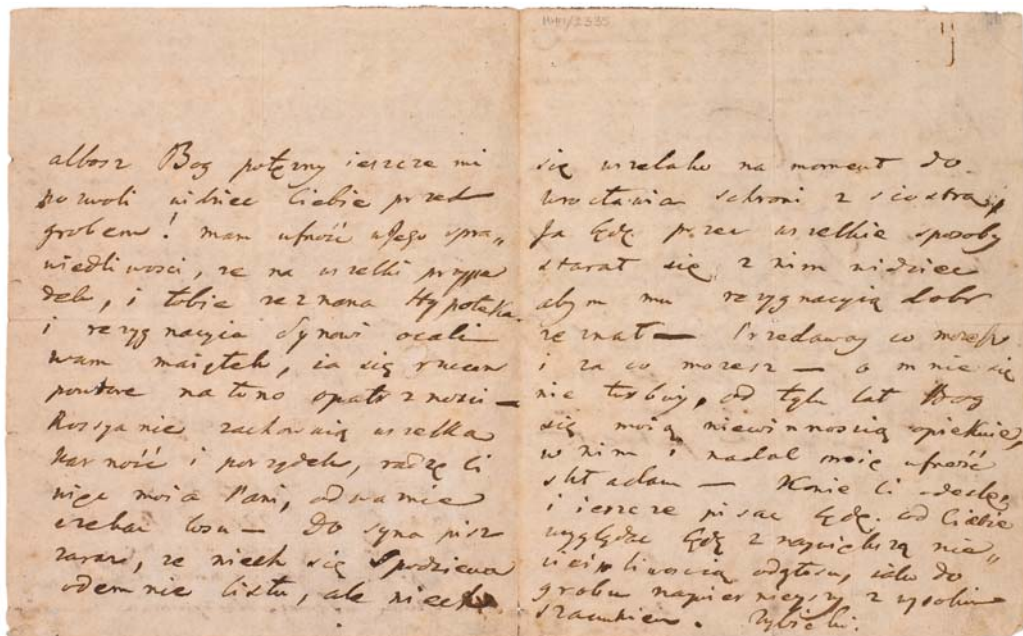
Lata osiemdziesiąte XVIII wieku to etap względnego spokoju w życiu Wybickiego. Przeniósł się z Pomorza do Wielkopolski, gdzie kupił majątek w Manieczkach. Był to krótki okres, w którym mógł wreszcie poświęcić swój czas rodzinie oraz twórczości. W 1780 roku ponownie stanął na ślubnym kobiercu. Wybranką była Estera Wierusz-Kowalska z Wełny. Z ich związku na świat przyszła trójka dzieci: córka Teresa oraz synowie Łukasz i Józef. Nie podejmował żadnych dalszych wypraw, a większość czasu spędził w Wielkopolsce, w swoim majątku, lub też odwiedzając okoliczne dwory należące do rodziny bądź przyjaciół.

W 1777 roku Wybicki podjął się misji przeprowadzenia kontroli szkół departamentu wileńskiego. Zadanie było o tyle trudne i delikatne, że wpływowo biskup

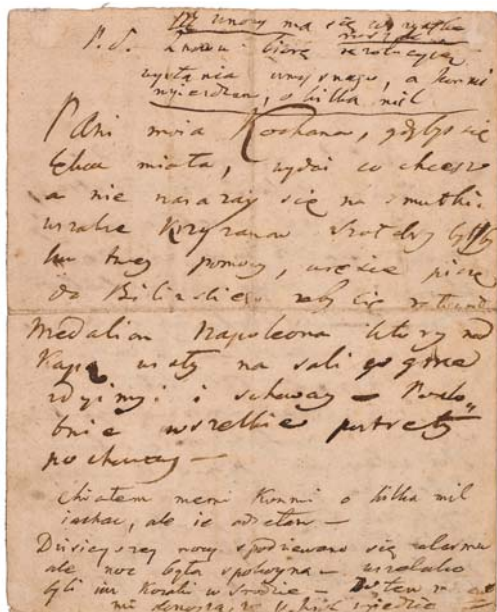
[17] W. Odyniec, *Droga do Holandii po naukę i chleb*, dz. cyt., s. 98.

[18] J. Wybicki, *Życie moje*, dz. cyt., s. 117.

[19] W. Zajewski, *Józef Wybicki*, dz. cyt., s. 89.



List Wybickiego do żony Estery,
s. 2-3 powyżej i s. 4 poniżej



wileński Ignacy Massalski, któremu podlegały kontrolowane instytucje, był równocześnie przewodniczącym Komisji Edukacji Narodowej.

Jako wizytator Wybicki odwiedził i skontrolował szkoły w Mereczu, Grodnie, Wilnie i Kownie^[20]. Pomimo intensywnej pracy znalazł czas, by spełnić życzenie Stanisława Augusta i w Mereczu szukał (bez powodzenia) śladów i pamiątek po zmarłym tu Władysławie IV^[21]. Nie omieszkał również odwiedzić zarządcy litewskich ekonomii królewskich – podskarbiego Antoniego Tyzenhauza. Wybickiego szczególnie interesowały założone przez niego wielkie manufaktury. Tyzenhauz,

[20] W. Odyniec, Józef Wybicki jako wizytator okręgu wileńskiego Komisji Edukacji Narodowej, w: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, red. E. Feliksiak, Białystok 1992, s. 54.

[21] J. Wybicki, *Życie moje*, dz. cyt., s. 147.

zaprzyjaźniony z Massalskim, początkowo był bardzo negatywnie nastawiony do Wybickiego, którego wręcz przestrzegano przed porywczym charakterem podskarbiego. Żywe zainteresowanie sprawami gospodarczymi i inwestycjami spowodowały, że Tyzenhauz zmienił zdanie na temat wizytatora. Zdaniem Wybickiego Tyzenhauz był wizjonerem, który wyprzedzał swoje czasy. W pamiętnikach pisał o jego dziele:

powiem tylko nie bez żalu, że ziemia nasza nie była jeszcze przysposobioną przyjąć rzucone w nią nasienie tyłu ekonomiczno-politycznych korzyści^[22].

Wracając do Warszawy, Wybicki zatrzymał się w Białymstoku, gdzie spotkał się z prymasem Michałem Poniatowskim, któremu przedstawił wyniki wizytacji. Ostatnim etapem podróży była Warszawa, gdzie na zamku królewskim 18 i 20 października w czasie sesji plenarnej Wybicki formalnie przedstawił swój raport wizytacyjny^[23].

Latem 1779 roku Wybicki wziął udział w podróży księcia Stanisława Poniatowskiego po jego rozległych dobrach polskich i ukraińskich. W liście z 16 sierpnia 1779 roku pisał z Korsunia do przyjaciela:

Lato tego roku na nieustannych przepędziliśmy podróżach (...) przejechaliliśmy całą Polskę, w najciekawszej jej części teraz bawimy (...) Wyjeżdżamy aż do Czarnego Morza, nad którym Moskwa nową fortecę zwaną Chersoń zakłada, Oczaków i Bender widzieć będziemy^[24].

Wyprawa wiązała się z reformą czynszową, którą planował wprowadzić Poniatowski w otrzymanych od króla bogatych starostwach bohusławskim i kaniowskim^[25]. Wybicki był autorem zrealizowanego z sukcesem wprowadzenia systemu czynszowego w czterech wioskach księcia^[26]. Jego wiedza i doświadczenie było niezwykle cenne dla Poniatowskiego, który w ramach swojego „Wielkiego Planu” chciał objąć reformą około 400 000 mieszkańców swoich włości^[27].

Obserwacje poczynione w trakcie podróży wileńskich i ukraińskich posłużyły Wybickiemu do napisania *Wykładu sposobów do rzeko-splawności i handłów*

[22] Tamże, s. 150.

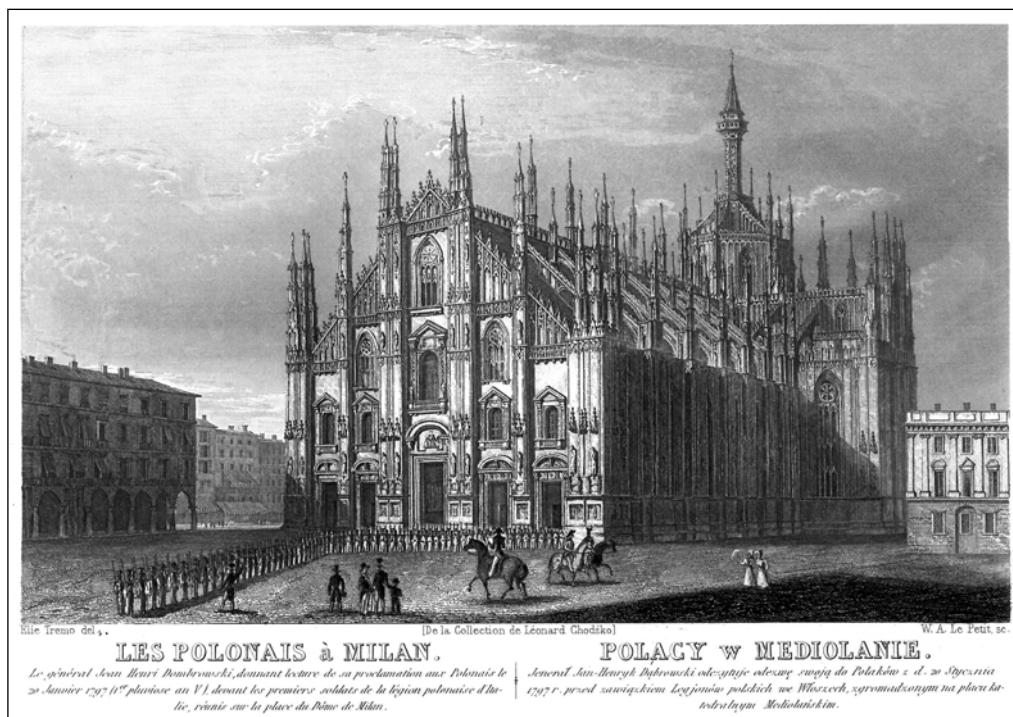
[23] W. Zajewski, *Józef Wybicki*, dz. cyt., s. 115.

[24] *Wybicki do szambelana Lniskiego, list z 6 IX 1779*, w: *Archiwum Wybickiego*, t. 3, zebrali A.M. Skałkowski, A. Lewak, wyd. A. Bukowski, Gdańsk 1978, s. 22.

[25] M. Brandys, *Nieznany książę Poniatowski*, Warszawa 1988, s. 33.

[26] A. Kowalczyk, *Idea ziemiańska a modernizacja*, w: *Studia z Międzyepoki. Literatura wobec przemian cywilizacyjnych i społecznych lat 1764–1863*, red. E. Gracz-Chmura, A. Waśko, Kraków 2017, s. 136.

[27] T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. 1, Kraków 1897, s. 396.



Rycina Polacy w Mediolanie, Elie Tremo wg W.A. Petit, Francja, Bureau Central w Paryżu, 1839–1841, MNG/MHN/2950

wprowadzenia^[28]. W wydanej w 1782 roku pracy Wybicki postulował utworzenie trzech kompanii handlowych, które do transportu towarów miały wykorzystywać rzeki. Wiązać się to miało również z obowiązkiem utrzymania rzek i stoczni, który miał być nałożony na kompanie^[29].

Kolejna wielka podróż Wybickiego była związana z upadkiem insurekcji. Dla Wybickiego była to klęska, zarówno w wymiarze politycznym, jak i osobistym. Przez rząd pruski został uznany za niebezpiecznego i zaocznie

[28] K. Augustowska, *Działalność J. Wybickiego w dziedzinie geograficzno-gospodarczej*, w: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975, s. 223.

[29] J. Wybicki, *Wykład sposobów do rzeko-splawności i handłów wprowadzenia*, Warszawa 1782.

skazany na śmierć, a jego majątki zostały skonfiskowane. Pozostawiwszy żonę z dziećmi pod opieką rodziny, sam Wybicki musiał czym prędzej emigrować. Najważniejsze było, by jak najszybciej opuścił tereny kontrolowane przez zaborców, którzy wzajemnie respektowali wyroki wydane na uznanych za niebezpiecznych insurgentów. Trasa ucieczki Wybickiego wiodła z Tarnowa przez Cieszyn, Pragę, Bazyleę do Paryża i zajęła mu tylko 35 dni. W tym czasie przejechał ponad 1900 km, co oznacza, że średnio dziennie pokonywał minimum 54 km. Poziom emocji i tempo podróży spowodowały, że nie miał możliwości delektowania się widokami czy też bogactwem natury. Dopiero gdy bezpiecznie znalazł się na terenie Szwajcarii, zaczął odkrywać jej przyrodę i piękne krajobrazy. Jednak nie byłby sobą, gdyby nie zwrócił uwagi na szwajcarską pracowitość i porządek, a także panujące wolności obywatelskie.

Po przyjeździe do Paryża Wybicki zaangażował się w działalność polityczną. Szybko stał się jednym z liderów polskiej emigracji. Mimo aktywności politycznej i dyplomatycznej wciąż był głodny wiedzy. Wiele czasu spędzał w paryskiej Bibliotece Narodowej, gdzie nawiązał kontakty z francuskimi uczonymi, takimi jak Joseph Van Praet – główny bibliotekarz Biblioteki Narodowej i sekretarz Instytutu Francuskiego czy profesor literatury Nicolas de Selis^[30], a także znani mineralodzy – Louis Jean Daubenton, René Just Haüy czy Déodat Gratet de Dolomieu^[31], którego opisał później w *Moich godzinach szczęśliwych*^[32].

Poprzez kontakty z naukowcami Wybicki nawiązał współpracę z Dyrektoriatem^[33]. Możliwość bezpośredniego dotarcia do francuskich kręgów władzy była bezcenna dla polskich emigrantów. Wybicki nie próżnował. Jego liczne pisma i memoriały odniosły skutek i Francuzi zgodzili się na utworzenie polskich oddziałów we Włoszech pod dowództwem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

Powstałe w styczniu 1797 roku Legiony Polskie we Włoszech pierwszy poważny kryzys przeszły już kwietniu. Zawarcie przez Francuzów rozejmu w Loeben stawiało pod znakiem zapytania przyszłość polskich wojsk. Dąbrowski wezwał Wybickiego, by przyjechał z Paryża i swoim autorytetem przywrócił legionistom wiarę w sens dalszej walki.

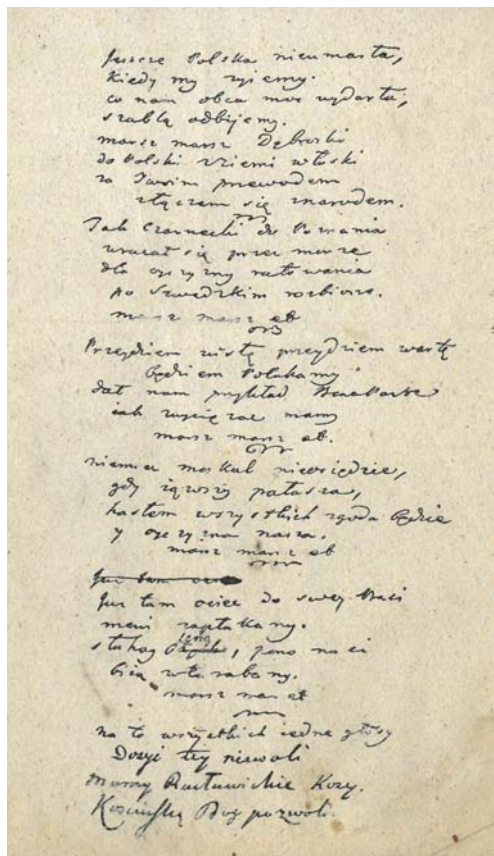
Można uznać, że przyjazd Wybickiego w lipcu 1797 roku do Mediolanu dał początek kolejnej podróży. Przeszła do historii przede wszystkim za sprawą skomponowanej w Reggio nell'Emilia *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*.

[30] J. Pachoński, *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1999, s. 254.

[31] Z. Wójcik, *Nauka o Ziemi w programie wychowawczym J. Wybickiego*, „Rocznik Gdański” 36: 1977, s. 11.

[32] J. Wybicki, *Moje godziny szczęśliwe*, t. 1, Wrocław 1805, s.191–195.

[33] J. Pachoński, *Wybicki w okresie legionowym 1794–1806*, w: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, dz. cyt., s. 113.



Faksymile *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*,
MNG/MHN/922/s

Początkowo Wybicki przebywał w sztabie Dąbrowskiego, gdzie zajmował się sprawami politycznymi i dyplomacją. Już 23 lipca Dąbrowski musiał wyjechać z Mediolanu. Pozostawił tam Wybickiego, który odtąd pełnił funkcję nieoficjalnego przedstawiciela legionów. Wybicki, nie będąc formalnie na etacie legionowym, musiał utrzymywać się z własnych środków. Finansowo wspierali go między innymi generałowie Dąbrowski i Józef Wielhorski, kilkakrotnie otrzymywał również zasiłki z kraju czy też z emigracyjnego funduszu nazwanego „Skarbem Narodowym”. Brak środków, które do tego otrzymywał bardzo nieregularnie, uniemożliwiał mu podróżowanie. W rezultacie Wybicki od lipca 1797 roku do kwietnia 1798 roku nie opuszczał Mediolanu. Okazja nadarzyła się, gdy gen. Dąbrowski dostał polecenie wyjazdu do Rimini. Wybicki pojechał wraz z naczelnym wodzem legionów, ale dojechał tylko do Mantui, gdzie otrzymał dodatkowe środki od gen. Wielhorskiego. Zdecydował się wówczas zrealizować swoje marzenie i zobaczyć Wieczne Miasto, które od 15 lutego było w rękach francuskich. Stolica chrześcijaństwa nie interesowała go na gruncie religijnym. W swojej relacji pisał:

(...) wymawiam sobie u czytelnika, aby mnie uwolnił od nudnego rejestrowania wszystkich rzymskich kościołów i klasztorów. (...) Ja tylko pod te dachy chrześcijaństwa wchodzić będę, gdzie mnie ciekawa starożytność albo kunszt i dziejopisarzów wprowadzi pamięć^[34].

[34] J. Wybicki, *Z moich podróży po Włoszech*, w: *Archiwum Wybickiego*, t. 3, dz. cyt., s.142.

W Rzymie Wybicki spędził kolejne cztery miesiące. Wolne chwile poświęcał na studiowanie i poznawanie zabytków Wiecznego Miasta. Fascynowała go możliwość odwiedzenia miejsc związanych z antycznymi bohaterami, których dotąd znał tylko z książek. Przewodnikami po mieście byli dla niego Horacy, Wergiliusz czy Seneka.

Następna okazja podróży pojawiła się pod koniec roku 1798. W wyniku ataku wojsk Królestwa Obojga Sycylii na Republikę Rzymską działania wojenne przeniosły się na południe. Na początku roku 1799 Wybicki dotarł przez Gaetę do Neapolu, z którego udał się do pobliskich Pompei. Na wykopaliskach wznovionych na polecenie gen. Jeana-Étienne'a Championneta Wybicki pozostał do końca marca^[35].

Wznovienie walk na froncie północno-wschodnim radykalnie zmieniło sytuację Legionów i samego Wybickiego, który udał się do Mantui. Gdy zarządono z niej odwrót, chory na febrę, pieszo dotarł do Mediolanu, z którego również musiał uciekać przed zbliżającymi się wojskami Aleksandra Suworowa^[36]. Drugą połowę roku spędził w Chambéry oraz w Genewie. Ostatecznie wrócił do Paryża, kończąc wyprawę włoską w maju 1800 roku.

Z biegiem czasu w Wybickim gasła wiara w ideę legionową. Zawarcie pokoju w Lunéville przekreśliło ostatecznie polskie nadzieje^[37]. Skrajnie trudna sytuacja finansowa, a także tęsknota za niewidzianymi od lat najbliższymi spowodowała, że Wybicki podjął decyzję o powrocie. Po trzech miesiącach starań, 12 lutego 1802 roku otrzymał zgodę rządu pruskiego i paszport uprawniający do osiedlenia się we Wrocławiu. Po przyjeździe zobowiązany był do podpisania przysięgi hołdowniczej, co uczynił 2 maja. Wkrótce dołączyli do niego dwaj synowie, których nie widział od czasu upadku insurekcji.

Wybicki pragnął pokierować nauką i wychowaniem synów, tak by w przyszłości byli dobrymi i oświeconymi obywatelami. Uważał, że w niespokojnych i niepewnych czasach wiedza jest kapitałem, który pozwala odnaleźć się w dowolnym kraju, do którego rzucić ich może los. Przygotował synom cały program zajęć dodatkowych, które miały uzupełnić wiedzę szkolną z młodej, ale już cieszącej się uznaniem Szkoły Rzemiosł i Budownictwa, do której uczęszczali. Część zajęć dodatkowych była prowadzona przez wynajętych nauczycieli, ale takie przedmioty jak geografia, historia czy nauki moralne były nauczane przez samego Wybickiego. Edukację synów realizował zgodnie ze swoją maksymą „Akademia – Biblioteka – nauczyciel – podróż za granicę”^[38]. Oprócz zajęć stacjonarnych organizował synom zajęcia w terenie, a także wakacyjne podróże o charakterze poznawczo-naukowym.

[35] J. Pachoński, *Korpus oficerski...*, dz. cyt., s. 259.

[36] Tenże, *Legiony Polskie 1794–1807. Prawda i legenda*, t. 2: *Zwycięstwa i klęski 1797–1799*, Warszawa 1976, s. 460.

[37] W. Zajewski, *Józef Wybicki*, dz. cyt., s. 191.

[38] J. Wybicki, *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami*, Wrocław 1804, s. 13.

W trakcie wypraw Wybicki zapewnił synom możliwość zwiedzenia zarówno galerii czy bibliotek, jak i kopalni. W ten sposób łączył wiedzę teoretyczną z praktyczną. Pierwsze lokalne wyprawy w Karkonosze zorganizował jeszcze we wrześniu 1802 roku^[39]. W następnym roku trasa wiodła na Śnieżkę, którą Wybicki zdobyli 30 lipca 1803 roku^[40].

Najciekawsza była ostatnia wyprawa zorganizowana w sierpniu 1804 roku. Wybicki, który uważał piesze wyprawy za najbardziej pouczające, wysłał cięższe bagaże wozami, spakował do plecaków najniezbędniejsze rzeczy i wyruszył z synami w drogę z Wrocławia do Drezna. Podróż urozmaicały przerwy na zwiedzanie napotkanych hut i kopalni, a także zbieranie minerałów. Była to dawna pasja Wybickiego, którą starał się zarazić synów^[41]. Józef z synami Łukaszem i Józefem Antonim zamieszkali w Dreźnie. Dzięki staraniom ojca młodzi Wybicki rozpoczęli naukę na tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych.

Pozyskaną przez lata wiedzę Wybicki starał się przekazać następnym pokoleniom. W jego licznych dziełach znaleźć można odniesienia do tematyki podróży, geografii czy geologii. Napisał również prace czysto geograficzne, jak na przykład *Początki geografii politycznej*^[42], która jeszcze wiele lat po wydaniu służyła za podstawowy podręcznik w korpusie kadetów^[43], czy wspomnianą wyżej rozprawę o rzekach i handlu.

Formą podręcznika były wydane w 1804 roku *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami*, zadekowane córce Teresie, która wraz z matką doglądała spraw majątkowych. W zamierzeniach autora *Rozmowy...* miały być pierwszym tomem podręcznika wiedzy ogólnej, w którym poruszone są zagadnienia od matematyki, ekonomii i sztuki (osobno malarstwa, rzeźby i architektury) aż po historię naturalną oraz ulubioną geografę, podzieloną na fizyczną, polityczną oraz astronomię. Zawierały też szereg myśli i rad, jakie ojciec chciał przekazać swoim dzieciom wchodzącym w wiek dojrzały.

Podróże Wybickiego można prześledzić dzięki jego pamiętnikom, a także bogatej korespondencji zebranej i opublikowanej w *Archiwum Wybickiego*. Relacje z wypraw edukacyjnych Wybicki zamieścił w swoim pamiętniku. Nie wstydził się opisywać w nim anegdot, jak na przykład strachu, jakiego doświadczył w czasie zwiedzania kopalni srebra w Freibergu^[44].

[39] A. Oryńska, *Wrocławskie lata Józefa Wybickiego 1802–1804*, „Słowo Parafialne” 2022, nr 2 (122), s. 39.

[40] *Schroniska turystyczne Karkonoszy i Gór Izerskich w Polsce oraz w Czechach*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2015, s.11.

[41] J. Lechicka, *Józef Wybicki. Życie i twórczość*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 66: 1962, s. 81.

[42] J. Wybicki, *Początki geografii teraźniejszej podług ostatnich traktatów pokoju*, Wrocław 1804.

[43] W. Lisowski, *Polskie Korpusy Kadetów 1765–1956. Z dziejów wychowania*, Warszawa 1982, s. 126.

[44] J. Wybicki, *Życie moje*, dz. cyt., s. 242.

Wybicki został podróżnikiem wbrew własnej woli. Okoliczności, a właściwie wewnętrzny imperatyw przymuszający do angażowania się we wszelkie próby naprawy i ratowania Rzeczypospolitej, zmuszały go do częstych wyjazdów. O ile początkowo traktował konieczność przemieszczania się jako uciążliwość, o tyle z biegiem czasu podróż stała się dlań doznaniem i okazją do lepszego poznania świata.

Liczba miejsc i krajów, które odwiedził, i dziś może imponować. Przejechał Europę wzdłuż i wszerz – od Kopenhagi po Neapol, od Chersonia po Paryż. Miejscem, w którym bywał zbyt rzadko, był jego ukochany dom, o którym pisał:

Domku mój luby – Opatrzności darze!
Domku pokoju i dawco wygody^[45].

Wydawać by się mogło, że śmierć zakończy jego peregrynacje, jednak i to nie było mu pisane. W 101 lat po pogrzebie prochy Józefa Wybickiego zostały ekshumowane i przeniesione do Poznania, gdzie złożono je w krypcie zasłużonych Wielkopolan. Tak oto pochodzący z Pomorza Wybicki odbył swą kolejną i chyba już ostatnią podróż.

STRESZCZENIE

PRZEMYSŁAW REY

Józef Wybicki – podróżnik mimo woli

Artykuł przedstawia Józefa Wybickiego, który był jednym z patronów roku 2022, jako wybitnego przedstawiciela swojej burzliwej epoki. Patriotyzm, osobiste wybory, przymioty i los sprawiły, że wiele podróżował – odwiedził także Kraków. Pobytu w Warszawie, Paryżu, Lejdzie, Wrocławiu, Rzymie i innych miejscach zawsze służyły mu do pogłębiania wiedzy z wielu dziedzin. Zdobyte wiadomości przedstawiał w licznych publikacjach, zwłaszcza obfite były lata 1804–1806, aby służyły zarówno jego synom, jak i ogólnie podniesieniu wykształcenia w społeczeństwie polskim. Autor heroicznej i uznanej za romantyczną frazy „Jeszcze Polska nie umarła...”, był człowiekiem oświecenia, ale jego intelektualne pasje i chęć zwiedzania, włącznie z pieszymi wyprawami górskimi, mogą inspirować 200 lat od zakończenia ziemskiej wędrówki Józefa Wybickiego.

SŁOWA KLUCZOWE

Józef Wybicki, biografia, podróże, edukacja

[45] Tenże, *Wiersze i arietki*, opr. E. Rabowicz, T. Swat, Gdańsk 1973, s. 92.

SUMMARY

PRZEMYSŁAW REY

Józef Wybicki — Involuntary Traveller

The paper presents Józef Wybicki, who was one of the patrons of the year 2022, as an outstanding representative of his turbulent era. His patriotism, personal choices, traits, and fate made him travel a lot – he visited Krakow as well. His stays in Warsaw, Paris, Leiden, Wrocław, Rome, and other places always allowed him to expand his knowledge in many fields. He presented his findings in numerous publications (the years 1804–1806 were particularly abundant) that he wrote to educate both his sons and the Polish society in general. The author of the heroic words “Poland has not yet died...”, which are also considered romantic, was a man of the Age of Enlightenment, but his passions and eagerness to explore, including his mountain hikes, can still inspire, even 200 years after the end of his earthly journey.

KEYWORDS

Józef Wybicki, biography, journeys, education

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Wybickiego*, t. 3, zebrał A.M. Skalkowski, A. Lewak, wyd. A. Bukowski, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1978.
- Augustowska K., *Działalność J. Wybickiego w dziedzinie geograficzno-gospodarczej*, w: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1975.
- Brandys M., *Nieznany ksiądz Poniatowski*, Iskry, Warszawa 1988.
- Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. 1, Akademia Umiejętności, Kraków 1897.
- Kowalczyk A., *Idea ziemiańska a modernizacja*, w: *Studia z Międzyepoki. Literatura wobec przemian cywilizacyjnych i społecznych lat 1764–1863*, red. E. Gracz-Chmura, A. Waško, Księgarnia Akademicka, Kraków 2017.
- Lechicka J., *Józef Wybicki. Życie i twórczość*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 66: 1962, z. 1.
- Lisowski W., *Polskie Korpusy Kadetów 1765–1956. Z dziejów wychowania*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982.
- Odyniec W., *Droga do Holandii po naukę i chleb (Studia nad pamiątkami J. Wybickiego i T.A. Dzwonkowskiego)*, w: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka – społeczeństwo – gospodarka. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka*, red. J. Trzoska, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1993, s. 95–104.
- Odyniec W., *Józef Wybicki jako wizytator okręgu wileńskiego Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur. Materiały I Międzynarodowej Konferencji Naukowej*, red. J. Trzoska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Toruniu, Toruń 2017, s. 11–12.

- rodowej Konferencji, Białystok, 21–24 IX 1989 – w czterech tomach, red. E. Feliksiak, t. 3, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Oddział Białostocki, Białystok 1992, s. 45–54.
- Oryńska A., *Wrocławskie lata Józefa Wybickiego 1802–1804*, „Słowo Parafialne” 2022, nr 2 (122), s. 39.
- Pachoński J., *Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 1999.
- Pachoński J., *Legiony Polskie 1794–1807. Prawda i legenda*, t. 2: *Zwycięstwa i klęski 1797–1799*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1976.
- Pachoński J., *Wybicki w okresie legionowym 1794–1806*, w: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1975.
- Posiadły A., *Józef Wybicki na studiach w Lejdzie*, „Śremski Notatnik Historyczny” 24: 2019.
- Schroniska turystyczne Karkonoszy i Gór Izerskich w Polsce oraz w Czechach*, red. I. Łaborewicz, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Jelenia Góra 2015.
- Skonka C., *Śladami Józefa Wybickiego na Pomorzu*, Wydawnictwo Pomorskie PTTK, Gdańsk 1990.
- Wójcik Z., *Nauka o Ziemi w programie wychowawczym J. Wybickiego*, „Rocznik Gdański” 36: 1977.
- Wybicki J., *Moje godziny szczęśliwe*, t. 1, Wrocław 1805.
- Wybicki J., *Początki geografii teraźniejszej podług ostatnich traktatów pokoju*, Wilhelm Bogumił Korn, Wrocław 1804.
- Wybicki J., *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami*, Wilhelm Bogumił Korn, Wrocław 1804.
- Wybicki J., *Wiersze i arietki*, opr. E. Rabowicz, T. Swat, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1973.
- Wybicki J., *Wykład sposobów do rzeko-splawności i handlów wprowadzenia*, Michał Gröll, Warszawa 1782.
- Wybicki J., *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1927.
- Zajewski W., *Józef Wybicki. Konfederat, organizator Legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Centrum Edukacji Europejskiej, Toruń 2004.